

Agnieszka Rogozińska

Działalność Jana Chryzostoma podczas drugiego wygnania (404-407)

Piotrkowskie Zeszyty Historyczne 78, 9-21

2005/2006

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Agnieszka Rogozińska

DZIAŁALNOŚĆ JANA CHRYZOSTOMA PODCZAS
DRUGIEGO WYGNANIA (404-407)

W państwie bizantyńskim zesłanie było karą przewidzianą przez prawo, stosowaną za wykroczenia popełnione bądź domniemane. Zesłaniem karano przede wszystkim przestępców politycznych, ale także tych, którzy wzbudzali podejrzenia władz czy po prostu popadli w niełaskę¹. W źródłach najliczniejszą grupę zesłańców stanowią przedstawiciele warstw możnych: wyżsi urzędnicy dworu, wojskowi, dostojnicy kościelni².

Różne były rodzaje zesłań³. Najcięższą formą wygnania, która zasadniczo odpowiadała zamaskowanemu wyrokowi śmierci, była deportacja na rubieże państwa bizantyńskiego. W takim przypadku skazani zmuszeni byli pieszo pokonywać szlak zesłania (setki kilometrów!), ponieważ korzystanie z poczty państwowej było im zabronione. Podczas drogi zesłańcy byli narażeni nie tylko na zmienność klimatu czy łaskę eskortujących ich strażników, ale również na brak jakiegokolwiek zaplecza materialnego, gdyż wyrokowi zesłania towarzyszyła na ogół konfiskata majątku. Gdyby nawet skazanym udało się zabrać ze sobą jakąś sumę pieniędzy żołnierze konwoju najprawdopodobniej ukradliby im ją w drodze. W takiej sytuacji wygnańcy mogli liczyć jedynie na pomoc swoich bliskich, jednak dostarczenie przesyłki więźniom było niezmiernie trudne. Posłaniec musiałby udać się w daleką drogę, którą przemierzyłby dwukrotnie, a to wymagało nakładów finansowych, nadto podróż do przygranicznych osad była niebezpieczna. Istniało również realne niebezpieczeństwo narażenia się na podejrzenia o współudział w dokonanym (czy domniemanym) przez zesłańca przestępstwie, albo po prostu na niezadowolenie władz.

¹ Ph. Koukoules, *Études sur la vie des Byzantins. Voleurs et prisons à Byzance*, „Revue des Études Grecques” 61, 1948, s. 126 sq.

² Należy jednak pamiętać, że o formie kary decydował rodzaj popełnionego wykroczenia, a nie pochodzenie społeczne. H. Evert-Kappesowa, *Wyspy archipelagu Marmara jako miejsce zesłania*, [w:] *Polska. Niemcy. Europa. Studia z dziejów myśli politycznej i stosunków międzynarodowych. Księga pamiątkowa ku czci prof. Janusza Pajewskiego*, Poznań 1977, s. 34 podaje szereg przykładów, kiedy zesłaniem karano przedstawicieli warstw niższych, oskarżonych o próbę przeprowadzenia zamachu stanu.

³ Zagadnienia form zesłania w Bizancjum omawia Eadem, *Formy zesłania w państwie bizantyńskim*, „Harvard Ukrainian Studies”, Okeanos 1983, s. 166-173.

Skazańcy deportowani na krańce państwa byli najczęściej osadzani w małych, przygranicznych osadach, gdzie pozostawali w zupełnej izolacji, bowiem miejscowi obawiali się utrzymywania z zesłańcami jakichkolwiek kontaktów, nie chcąc narazić się na podejrzenia o sprzyjanie im. Samotność, bezczynność, bieda, deprymujący nadzór, a przede wszystkim świadomość, że zostali odcięci na zawsze od wszystkiego, co było im bliskie, składały się na tragiczny często los wygnańców. To tłumaczy fakt, że ludzie o często wybitnej inteligencji i wysokim wykształceniu skazani na taką formę zesłania nie wywierali żadnego wpływu na życie miejsc, w których się znaleźli.

Wygnanie na rubież państwa nie było jedyną formą zesłania stosowaną w Bizancjum. Miejscami, do których kierowano skazańców bywały też miasta, zazwyczaj znacznie oddalone od stolicy. Takie wygnanie miało lżejszy charakter, chociażby ze względu na krótszą trasę do pokonania. Większe miasta były siedzibą władz, a tym samym warunki życia w nich były dużo lepsze, niż te w osadach na terenach przygranicznych. Ponadto możliwość utrzymania stałych kontaktów ze stolicą ułatwiała utrzymanie więzi z rodziną czy stronnikami.

Miejscem zsyłek były też wyspy, zwłaszcza te, które tworzyły archipelag na Morzu Marmara⁴. Archipelag ten składał się z dziewięciu wysepek, o łącznej powierzchni 180 km². Na wyspy kierowano tych więźniów, którzy byli niewygodni, stanowili potencjalne niebezpieczeństwo dla władzy i w związku z tym należało umieszczać ich niedaleko, by móc obserwować ich poczynania. Skazańców umieszczano w klasztorach znajdujących się na większych wyspach zaopatrzonych w wodę. Tam podlegali nadzorowi igumena – nadzór ten nie zawsze był rygorystyczny, gdyż ucieczka z wyspy była praktycznie niemożliwa. W małych skupiskach, gdzie wszyscy się znali, nowy przybysz wzbudzał zainteresowanie, był w pewnym sensie obserwowany przez wszystkich. W przypadku więźniów politycznych zesłaniu towarzyszyła społeczna izolacja, kontakty z nimi groziły narażeniem się na nieprzychylność władz, stąd potencjalny zbieg nie mógł raczej liczyć na pomoc przy planowanej ucieczce. Dodatkowo do połowy VII w. żegluga w cieśninach i na morzach bizantyńskich podlegała kontroli Urzędu Morskiego. Żaden port, do którego zawijały statki nie mógł jej uniknąć.

Deportacja na wyspy uchodziła za najłagodniejszą z form zesłania: szlak wygnania był krótki i zdecydowanie mniej uciążliwy niż piesza wędrówka, a warunki życia były znośne. Blisko była stolica, dzięki czemu stosunki z rodziną i stronnikami mogły być utrzymane.

⁴ Na temat zesłań na wyspy Morza Marmara patrz: Eadem, *L'Archipel de Marmara comme lieu d'exil*, „Byzantinische Forschungen” 5, 1977, s. 27-33; Eadem, *Wyspy...*, s. 33-44.

Celem niniejszego artykułu jest omówienie specyfiki drugiego wygnania patriarchy Konstantynopola, Jana Chryzostoma, który wyrokiem synodu Ad Quer- cum skazany został na najcięższą formę wygnania, tzn. na rubież Bizancjum; wygnania, które zasadniczo różniło się od podobnych form zesłania na krańce państwa.

Jan Chryzostom urodził się w Antiochii ok. 350 r. Studia odbył w szkole słynnego sofisty Libaniasza. Ok. 369 r. otrzymał chrzest z rąk Melecjusza, biskupa Antiochii. Przez kilka lat prowadził życie pustelnika, ale słabe zdrowie zmusiło go do powrotu do Antiochii, gdzie w 381 r. został diakonem, a w 386 r. prezbiterem.

Sława, jakiej przysporzyły mu jego kazania sprawiła, iż decyzją cesarz Arkadiusza ten „Złotousty” mówca został powołany na stanowisko biskupa Konstantynopola.

Jego życie i działalność zostały omówione w wielu rozmaitych publikacjach, liczonych na tysiące⁶. Ten wielki moralista, jeden z największych Ojców Kościoła, pozostawił po sobie tak ogromną spuściznę literacką, że do pomieszczenia jej trzeba było aż osiemnastu opasłych tomów Patrologii Greckiej w wydaniu J.-P. Migne'a⁷. Dzięki niej uczeni mają do dyspozycji ogromny materiał źródłowy rzucający światło na działalność i myśl samego Jana Chryzostoma a także na epokę, w której żył.

Jan Chryzostom otrzymał nominację na biskupa Konstantynopola w 397 r., po śmierci biskupa Nestoriusza⁸. Na nowym stanowisku rozpoczął przeprowadzanie szeregu reform, wprowadzając oszczędności (od których jak najdalszy był Nektariusz), nakazując członkom podległego mu duchowieństwa przestrzeganie dyscypliny i wyrzeczenie się dóbr ziemskich.

⁶ Literatura na temat życia, działalności i twórczości Jana Chryzostoma jest ogromna. Do najważniejszych opracowań syntetycznych należą: D. A t t w a t e r, *Bouche d'or: voix d'église. Saint Jean Chrysostome*, Paris 1961; P. C. B a u r, *Der heilige Johannes Chrysostomus und seine Zeit*, Bd. 1, *Antiochen*, Bd. 2, *Konstantinopel*, München 1929-1930; R. B r ä n d l e, *Jean Chrysostome „saint Jean Bouche d'or” (349-407). Christianisme et politique au IV siècle*, Paris 2003; J.N.D. K e l l y, *Golden Mouth. The Story of John Chrysostom – Ascetic, Preacher, Bishop*, London 1995 (wyd. pol.: J.N.D. K e l l y, *Jan Chryzostom – asceta, kaznodzieja, biskup*, przeł. K. Krakowczyk, Bydgoszcz 2001; E. M a r t i n, *Jean Chrysostome; ses oeuvres et son siècle*, vol. 1-3, Paris 1862; L. M e y e r, *Saint Jean Chrysostome. Maître de la perfection chrétienne*, Paris 1933; A. M o u l a r d, *Saint Jean Chrysostome: sa vie, son oeuvre*, Paris 1941; A. P e u c h, *Saint Jean Chrysostome et les moeurs de son temps*, Paris 1891; H. T a r d i f, *Jean Chrysostome*, Paris 1963.

⁷ *Patrologiae cursus completus...series graeca...* accurante J.-P. Migne [dalej: PG], t. 47-64.

⁸ Nektariusz był senatorem, którego, ku powszechnemu zdziwieniu (był wówczas osobą świecką – nawet nie ochrzczoną), Teodozjusz I uczynił biskupem w 381 r. W rzeczywistości był to przemyślany wybór, ponieważ w Konstantynopolu dominował w owym czasie arianizm. Cesarz, zwolennik ortodoksji nicejskiej uznał, że osoba popularnego dyplomaty takiego jak Nektariusz łatwiej zdobędzie zwolenników dla nicejskiego credo niż nieprzejednany dogmatyk.

Jan wystąpił też przeciw swobodnemu trybowi życia mnichów w Konstantynopolu pozostającym poza kontrolą władz kościelnych⁹. Monastycyzm w stolicy wykształcił pewne cechy charakterystyczne, odbiegające od form, jakie aprobował nowy biskup. W przeciwieństwie do Antiochii, gdzie mnisi oddawali się ascezie w pobliskich górach, a w mieście pojawiali się niezmiernie rzadko, w Konstantynopolu monastycyzm był zjawiskiem miejskim. Mnisi swobodnie poruszali się po stolicy składając wizyty w prywatnych domach, praktykowali również zwyczaj dzielenia domów z duchowymi siostrami – niezamężnymi kobietami poświęcającymi się służbie Bogu. Jan nie mógł znosić cierpliwie tego typu zachowań, nie zawahał się więc przed represjami, by podporządkować sobie mnichów¹⁰.

Biskup występował również przeciw trybowi życia warstw wyższych. Na tym tle dochodziło do jego starć z ambitną i impulsywną cesarzową Eudoksją, pozostającą pod wpływem dworskich eunuchów i koterii dam dworu, którym Jan udzielał publicznych napomnień za pobłażanie kobiecym słabościom.

Zarówno w oddanej uciechom Antiochii, jak i Konstantynopolu pełnym zmysłowości, krwi i barbarzyństwa pokrytego cienką zasłoną bigoterii i polityry wielkomijskiej, Jan zachował swobodę języka, ową eleutherostomia, którą, według historyka Kościoła, Sokratesa, posługiwał się „bez umiarkowania”. W rzeczywistości tylko bez oportunistycznego, bez żadnych kompromisów. Nie olśniony bogactwem i potęgą dworu szedł swoją drogą, którą uznał za słuszną i miłą Bogu. Wyniesienie na katedrę patriarchalną w stolicy równie nie wpłynęło na jego charakter, jak ponizienie wygnania. Nieraz powtarzane słowa: „jedno jest tylko nieszczęście: grzech, a wszystko inne – to pył, dym”, nie były u niego frazesem, lecz wyrazem najgłębszego przekonania. Toteż przeciwny temu, co uważał za grzech, zwracał się z całą gwałtownością, bez względu na osobę grzesznika, a z równą gwałtownością zwalczał błędne zapatrywania, wierzenia i postępy u pogan, kacerzy i Żydów¹¹.

Mimo narastającej niechęci, jaką żywiły do Jana kręgi dworskie, mnisi i duchowieństwo, biskup Konstantynopola cieszył się uznaniem ludu stolicy. Wierni tłumnie uczestniczyli w nabożeństwach, którym przewodniczył, a zachowane kazania jego autorstwa zawierają częste odniesienia do wzbudzanego aplauzu słuchaczy¹².

W czasie, kiedy piastował godność biskupa stolicy, zaangażował się również w organizację akcji misyjnych wśród pogan. W jej ramach doprowadził – z upo-

⁹ Mnisi poddani zostali kontroli biskupów uchwałą czwartego kanonu soboru w Chalcedonie z 451 r.

¹⁰ J.N.D. Kelly, op. cit., s. 134-137.

¹¹ T. Sinko, *Literatura grecka: wiek IV-VIII n. e. T. 3, cz. 2*, Wrocław 1954, s. 228.

¹² Np. Joannes Chryzostomus [dalej: Chryz.], *In Acta Apost.*, hom. XXX, 5, PG 226-227; *Hom. 4 in eos qui non adfuerunt*, I, PG 63, 477; *Hom 5 de studio praesentium*, I, PG 63, 485; *Hom 7 in templo S. Anastasiae*, PG 63, 493.

ważnienia i przy pomocy rządu – do zamknięcia czynnych wciąż świątyń pogańskich w Gazie, następnie do ich zniszczenia i osadzenia na tym terenie misjonarzy chrześcijańskich¹³.

Głównym celem misjonarskiej działalności Jana byli jednak Goci. Przeznaczył na ich użytek kościół w stolicy¹⁴, a w posiadłości niejakiego Promotosa utworzył wspólnotę mnichów gockich. Biskup wysyłał również misjonarzy do koczowniczych Gotów osiadłych wzdłuż dolnego biegu Dunaju¹⁵, a na biskupa Gotów mieszkających na Krymie, gdzie akcja misyjna odnosiła bardzo dobre wyniki, wyświęcił ich rodaka imieniem Unila¹⁶.

W 403 r. Jan popadł w konflikt z biskupem Aleksandrii, Teofilem. Przyczyną zatargu była pomoc, jakiej Jan udzielił mnichom egipskim oskarżonym przez biskupa Aleksandrii o orygenizm i wypędzonym przez niego w brutalny sposób z Egiptu¹⁷. Teofil został wezwany przez parę cesarską do Konstantynopola, aby wytłumaczyć się z działań powziętych przeciw mnichom. W tym celu miano powołać specjalny sąd, któremu przewodniczyć miał biskup Konstantynopola. Po przybyciu do stolicy Teofil podjął energiczne działania, mające na celu zdyskredytowanie Jana. Udało mu się skupić wokół siebie grupę jego przeciwników, wśród nich cesarzową i doprowadzić do zwołania sądu nad nim w posiadłości Ad Quercum w Chalcedonie. Na podstawie błahych oskarżeń¹⁸ doprowadzono do destytucji Jana i wygnano go do Bitynii. Wyrok jednak szybko cofnięto na osobiste polecenie cesarzowej, przerażonej pewnymi wydarzeniami, do jakich doszło po wygnaniu biskupa¹⁹.

¹³ Theodoretus Cyrensis, *Ecclesiastica Historia*, V, 29 [dalej: Theodoretus, HE], PG, 82.

¹⁴ Ibidem, V, 30.

¹⁵ Ibidem, V, 31.

¹⁶ Chryz., Ep. XIV, PG 52, 618.

¹⁷ Mnisi wypędzeni przez Teofila, ze względu na wysoki wzrost zwani Wysokimi Braćmi, to: Dioskur, biskup Hermopolis, Ammoniusz, Euzebiusz, Eutymiusz. Byli oni uczniami Ewagriusza Pontyjskiego. Początkowo zamieszkiwali na pustyni w Celach niedaleko Nitrii, znani byli powszechnie ze świątobliwego życia oraz odważnej wytrwałości w ortodoksji. Jednak w 400 r. trzej młodszy bracia zostali ekskomunikowani, natomiast wszyscy czterej wygnani brutalnie z Egiptu przez biskupa Teofila pod zarzutem wyznawania nauk Orygenesusa.

¹⁸ Listę zarzutów postawionych Janowi znajdzie czytelnik w: F o c j u s z, *Bibliotheca*, I, 59, ed. by R. Henry, Paris 1960 [dalej: Focjusz].

¹⁹ Źródła różnie interpretują wydarzenia, pod wpływem których cesarzowa zażądała powrotu biskupa. Teodoret pisze o trzęsieniu ziemi, do którego doszło w noc po aresztowaniu Jana (Theodoretus, HE, V, 34.5). Palladiusz z kolei sugeruje osobistą tragedię Eudoksji (Palladius, *Dialogue sur la vie de Jean Chrysostome*, vol. 1, IX, 12, intr., texte critique et notes par A.-M. Malingrey, avec la collaboration de P. Leclercq, Paris 1988 [dalej: Palladius]), którą współcześni badacze utożsamiają bądź ze śmiertelnym wypadkiem, jaki przydarzył się jej córce, Flacylii (O. Seeck, *Untergang der antiken Welt*, Bd. 5, Stuttgart 1920, s. 362; K.G. Holm, *Theodosian Empresses*, California 1982, s. 75) bądź z poronieniem samej Eudoksji (P.C. Baur, op. cit.,

Jednak już po dwóch miesiącach Jan ponownie popadł w niełaskę dworu. Powodem jej było gwałtowne wystąpienie biskupa przeciw hucznyemu uroczystościom towarzyszącym odsłonięciu posagu cesarzowej przy katedrze, które zakłóciły celebrowane przez niego nabożeństwo.

Kryzys ten wykorzystali przeciwnicy Jana i za radą Teofila odwołali się do czwartego kanonu synodu antiocheńskiego²⁰, doprowadzając do ponownego zesłania biskupa, tym razem na rubież państwa, do miasteczka Kukuzos leżącego w Armenii Mniejszej.

Głównym źródłem posiadanej przez nas wiedzy o drugim zesłaniu Jana Chryzostoma jest jego bogata korespondencja, którą prowadził w latach wygnania. Zachowało się z niej ok. 240 listów²¹, a wiadomości w nich zawarte pozwalają na odtworzenie specyfiki jego wygnania.

W listach pisanych z Nicei, która stanowiła pierwszy przystanek na szlaku wygnania Jana, biskup donosił, że dopisywało mu zdrowie i dobry nastrój. Opisywał, jak uprzejmie traktowali go eskortujący żołnierze, zwłaszcza ich dowódca, Teodor, z którym Jan nawiązał przyjacielskie stosunki²². Żołnierze przebyli szlak wygnania pieszo (ok. 1300 km), natomiast Jan ze względu na zły stan zdrowia mógł korzystać z lektyki przytroczonej do mułów²³.

W czasie swej wędrówki do miejsca zesłania biskup posiadał pewne środki, które umożliwiały mu pisanie listów do swych zwolenników. Otrzymywał je zapewne m. in. od życzliwych mu wiernych, którzy całymi grupami wychodzili na spotkanie skazańca, by oddać mu cześć i szacunek²⁴.

Należy pamiętać, że Jan był wygnańcem religijnym, przeciwni byli mu przede wszystkim dostojnicy kościoła, mnisi. Nadal jednak cieszył się ogromnym szacunkiem wiernych, także dostojników państwowych. Jego sytuację dobrze ilustrują wydarzenia, do których doszło w dwóch najważniejszych miastach leżących na szlaku wygnania Jana: Ancyrze i Cezarei Kapadockiej. Mimo wyczerpania podróżą Jan nie zatrzymał się w Ancyrze²⁵, ponieważ biskup tego

Bd. 2, s. 265). Przesądna cesarzowa musiała odczytać te wypadki jako wyraz gniewu bożego. Poprosiła więc Arkadiusza, by zarządził natychmiastowy powrót Jana, sama zaś napisała do biskupa list, prosząc o natychmiastowy przyjazd do stolicy (Theodoretus, HE V, 34. 6).

²⁰ Czwarty kanon synodu w Antiochii z 341 r. stanowił, że w przypadku, kiedy biskup odwołany z urzędu przez synod na własną odpowiedzialność podejmuje swoje obowiązki na nowo, mimo że wyrok nie został anulowany przez kolejny synod, zostaje odwołany z urzędu na zawsze bez możliwości apelacji. Co prawda Jan podjął obowiązki biskupie na prośbę pary cesarskiej, niemniej wyrok destytucji nie został oficjalnie anulowany.

²¹ PG 52, 549-748.

²² Chryz., Ep. X, XI, PG 52, 608, 609.

²³ Chryz., Ep. IX, PG 52, 615.

²⁴ Chryz., Ep. IX, PG 52, 608.

²⁵ Chryz., Ep. XIV, PG 52, 613.

miasta, Leoncjusz, zaliczał się do grupy jego przeciwników, m.in. brał udział w inicjatywie odwołania się do kanonów antiocheńskich. Wrogość Leoncjusza do Jana może tłumaczyć wzmianka zawarta u Sozomena²⁶, który chwali biskupa Ancyry jako jednego z najświetniejszych mnichów Galacji, mnisi zaś stanowili grupę zagorzałych przeciwników biskupa Konstantynopola.

Do grona przeciwników Jana należał również biskup Cezarei, Faretriusz. Kiedy w Konstantynopolu tworzył się spisek przeciw Janowi Faretriusz nie opowiedział się oficjalnie po żadnej ze stron, jednak prywatnymi listami zapewniał przeciwników biskupa o swoim poparciu²⁷. Biskup nie występował otwarcie przeciw obecności Jana w Cezarei, podburzył jednak grupę mnichów – nie tylko niechętną Janowi z wiadomych względów, ale dość łatwo dającą się wykorzystywać w różnego rodzaju rozruchach²⁸ – by ci otoczyli gospodę, w której zatrzymał się zesłaniec i groźbami użycia siły zmusili go do opuszczenia miasta. Nawet zaalarmowany namiestnik prowincji okazał się bezsilny wobec wrogiej Janowi postawy Faretriusza, a jego negocjacje z biskupem Cezarei, by ten pozwolił wygnać go chociażby przygotować się do dalszej drogi, spełzły na niczym²⁹.

Co ciekawe, wydaje się, że postawa Leoncjusza i Faretriusza, przedstawicieli wrogiego Janowi wyższego duchowieństwa, stała w sprzeczności ze stanowiskiem zajmowanym wówczas przez władze Konstantynopola³⁰. Zdaje się, że oficjalne wytyczne, przynajmniej na tym etapie wygnania, wyglądały inaczej: o ile rozumiałą koniecznością było zatrzymanie biskupa w odległym miejscu, gdzie nie sprawiałby kłopotu, warunki jego deportacji nie miały być specjalnie rygorystyczne. Tymi zapewne wytycznymi kierowała się eskortująca go grupa żołnierzy. Jak się zdaje, nie przeciwstawiano się również korzystaniu przez Jana z okazywanej mu gościny, czy utrzymywaniu stosunków z wpływowymi obywatelami i wysokimi urzędnikami.

Po około siedemdziesięciu dniach żmudnej wędrówki Jan dotarł do miejsca swego przeznaczenia³¹. W V w. Kukuzos było małym miastem posiadającym biskupstwo i garnizon. Leżało w górach Taurus, w których grasowały grupy Izauryjczyków napadające na okoliczne osady i przypominało otoczoną górami oazę, do której prowadziły trudne do przejścia przełęcze. Przechodząca przez

²⁶ Sozomenus, *Historia Ecclesiastica*, VI, 34 [dalej: Sozom., HE], PG, 67.

²⁷ Palladios, IX, 184-186.

²⁸ Socrates Scholasticus, *Historia Ecclesiastica*, VI, 7 [dalej: Soc., HE], PG, 67.

²⁹ Wydarzenia, do których doszło w Cezarei relacjonują listy Jana: Chryz., Ep. XIV, CXX, PG 52, 613-16, 674.

³⁰ J.N.D. Kelly, op. cit., s. 268.

³¹ Chryz., Ep. CCXXXIV, PG 52, 739.

miasteczko droga była dość ważnym szlakiem militarnym prowadzącym z Sebasty na północy do niezbyt odległej (ok. 200 km) Antiochii na południu.

Wiadomości zawarte w listach pisanych przez Jana pozwalają stwierdzić, że na tle znanych nam form zesłań w państwie bizantyńskim charakter tego wygnania stanowił nową jakość. Popularność, szacunek i szczere oddanie wiernych charyzmatycznemu i bezkompromisowemu biskupowi powodowały, że nie tylko gotowi oni byli do najwyższych poświęceń, by dochować Janowi wierności, ale również utrzymywały stan, w którym zesłany na kresy Bizancjum biskup mógł pozostać aktywny duszpastersko, angażując się w życie Kościoła i wiernych.

W listach Jan wielokrotnie³² określał Kukuzos jako najbardziej opuszczony zakątek świata „nie posiadający ani rynku, ani miejsc handlowych”³³. Sformułowanie to poniekąd odzwierciedla szok jakiego doznał człowiek przyzwyczajony do ludnych i zamożnych stolic, którego przeniesiono do prowincjonalnego ośrodka. W rzeczywistości sytuacja Jana nie przedstawiała się tak źle, jak miało to miejsce w przypadku innych skazańców zesłanych na rubieże Bizancjum. Biskup Konstantynopola spotkał się z życzliwym przyjęciem miejscowych; bogaty mieszkaniec Kukuzos, Dioskur, oddał Janowi do dyspozycji swój dom w mieście, wyposażając go specjalnie na nadchodzącą zimę tak, by biskup czuł się w nim komfortowo, sam zaś przeprowadził się do swojej wiejskiej posiadłości³⁴. Również przyjaciele Jana z Konstantynopola, którzy posiadali nieopodal Kukuzos swoje majątki, gotowi byli oddać je do dyspozycji biskupa³⁵. Prefekt Armenii, Sopater, okazywał mu wiele serdeczności, Jan napisał w jego sprawie list do biskupa Cyriaka polecając jego opiece syna Sopatera, który udawał się na studia do Konstantynopola³⁶.

Jan mógł liczyć na stały kontakt listowny ze swoimi stronnikami, korespondował m.in. z grupą diakonis z Konstantynopola, przede wszystkim z Olimpias³⁷. Duża grupa listów kierowana jest do kapłanów, wśród nich adresatami są

³² Np. Chryz., Ep. CCXXXIV, CCXXXV, CCXXXVI, PG 52, 735-740.

³³ Chryz., Ep. XIV, PG 52, 612 (przeł. J.N.D. Kelly).

³⁴ Chryz., Ep. LXIV, PG 52, 644.

³⁵ Ibidem.

³⁶ Ibidem.

³⁷ Olimpias (ok. 368-405), pochodziła ze znakomitej rodziny. Otrzymała staranne chrześcijańskie wykształcenie. W 385 r. cesarz Teodozjusz zaaranżował jej małżeństwo z Nebyriuszem, pełniącym od 386 r. urząd pretora miejskiego. Ten zmarł w niecałe dwa lata po ślubie, a cesarz zażądał, aby siedemnastoletnia wówczas Olimpias poślubiła jego krewnego, Elpidiusza. Ta odmówiła jednak, całkowicie poświęcając się służbie potrzebującym i przeznaczając na ten cel swój majątek. Biskup Nektariusz dla podkreślenia jej zasług, mimo młodego wieku, wyświęcił ją na diakonisę. Głównym jej zadaniem było prowadzenie klasztoru, który wzniesiono na terenie jednej z posiadłości Olimpias. Ponieważ była główną diakonisą związaną z katedrą, Jan zawarł z nią znajomość

też biskupi (również papież Innocenty I, zaangażowany w sprawę przywrócenia Jana na biskupstwo Konstantynopola). Część korespondencji stanowią listy skierowane do osób świeckich: możnych, dygnitarzy państwowych, doktorów etc. Wśród nich znajdują się m.in.: list gratulacyjny do Gemellosa³⁸ z okazji jego nominacji na urząd prefekta Konstantynopola, podobne w tonie pismo do Antemiusza z okazji nominowania go na roczną kadencję konsula³⁹ oraz listy do wcześniejszego prefekta stolicy, przyjaciela Jana, Peaniusza⁴⁰.

Zachowana korespondencja ukazuje, jak szerokie pozostawały kontakty wygnanego biskupa, jak liczne były jego troski i z jaką determinacją próbował zachować pozory, że nadal kieruje swym Kościołem. W dwóch listach na przykład piętnuje księży za zaniedbywanie obowiązku głoszenia kazań i opuszczenie przez nich świętych obrzędów⁴¹. W dwóch innych podtrzymuje kontakt z założoną przez siebie wspólnotą mnichów gockich w Konstantynopolu udzielając im wsparcia duchowego i angażując się w sprawy tej wspólnoty⁴². Jan niepokoił się też losem swoich prześladowanych stronników, m.in. w jednym z listów doradzał, by Heraklides wybrany na biskupa Efezu z rekomendacji Jana, a po jego wygnaniu aresztowany, zrezygnował ze stanowiska, by uchronić się przed brutalnymi atakami⁴³.

Prowadzenie korespondencji nie było jedyną formą aktywności pisarskiej Jana w tym okresie. Na wygnaniu powstał traktat *Quod nemo laeditur nisi a se ipso*⁴⁴, skierowany pierwotnie do Olimpias, potem do szerszego grona wiernych. Jan przekonuje w nim swoich zwolenników w stolicy i poza nią, którzy od czasu jego usunięcia podlegali prześladowaniom z rąk władz cywilnych i kościelnych, że represje takie nie mogą wyrządzić im prawdziwej krzywdy, o ile zachowają niezachwianą wiarę. Inny traktat powstały w tych latach *Ad eos qui scandalizati sunt ab adversitates*⁴⁵ to również rozprawa z cechami charakterystycznymi dla

tuż po swym przybyciu do stolicy. Od początku rozwinęła się między nimi głęboka i trwała przyjaźń, oparta na duchowym i intelektualnym podobieństwie. Po wygnaniu Jana w 404 r. Olimpias była prześladowana jako jego zagorzała zwolenniczka, oskarżono ją nawet o podpalenie świątyni Mądrości Bożej. W 405 r. wyjechała do Nikomedii, gdzie zmarła. Focjusz wyróżnił 17 listów, które Jan wysłał do Olimpias w nieregularnych odstępach, od momentu przybycia do Nicei w czerwcu 404 roku, aż do początku roku 407. Patrz: Focjusz, II, 11.

³⁸ Chryz., Ep. CXXIV, PG 52, 687.

³⁹ Chryz., Ep. CXCIII, PG 52, 720.

⁴⁰ Chryz., Ep. CCIV, PG 52, 725.

⁴¹ Chryz., Ep. CCIII, CCXII, PG 52, 724, 729.

⁴² Chryz., Ep. CCVII, PG 52, 726-727.

⁴³ Chryz., Ep. XIV, PG 52, 617.

⁴⁴ Chryz., *Quod nemo laeditur nisi a se ipso*, PG 52, 459-480.

⁴⁵ Chryz., *Ad eos qui scandalizati sunt ab adversitates*, PG 52, 479-528.

kazania. W niej także biskup podtrzymuje na duchu swoich prześladowanych zwolenników.

Stronnicy Jana posyłali do niego nie tylko listy, ale też wszelkie potrzebne mu środki: pieniądze, leki etc. Lekarstwa specjalnie przygotowane na dolegliwości żołądkowe biskupa dostarczały mu diakonisy Karteria⁴⁶ i Synkletia⁴⁷.

Sozomen⁴⁸ informuje, że Jan miał do dyspozycji znaczne fundusze pochodzące od Olimpias i innych przyjaciół, które przeznaczał na pomoc pozbawionym środków do życia mieszkańcom Kukuzos, czy na opłacanie okupu za osoby wzięte do niewoli przez Izauryjczyków.

Przyjaciele i stronnicy Jana odwiedzali go też osobiście w Kukuzos nie zważając na koszty i trudy podróży, a przede wszystkim na niechęć władz wobec takich kontaktów. Tego samego dnia, w którym Jan przybył do miejsca swego zesłania dotarła tam z Antiochii jego ciotka, diakonisa Sabinia⁴⁹. Wizytę złożył mu również biskup Seleukos⁵⁰, swoje przybycie zapowiedział listownie kapłan Konstancjusz z Aniochii⁵¹. Istnieje duża grupa listów potwierdzających częste wizyty duchownych w Kukuzos⁵².

Zimę 404/405 r. spędził Jan w Arabissos – fortecy oddalonej od Kukuzos o ok. 80 km – chroniąc się tam przed atakami Izauryjczyków⁵³. Mimo, że drogi do Arabissos były zimą zamknięte, a wizyty stwarzały realne zagrożenie życia⁵⁴, kilku przyjaciół Jana dotarło aż tam⁵⁵. W czasie pobytu w Arabissos Jan zawarł przyjaźń z tamtejszym biskupem Orteuszem, który ofiarował mu gościnę we własnym domu⁵⁶.

Zachowana korespondencja ukazuje również dążność Jana do utrzymania kontroli – wydawałoby się w granicach szczupłych wówczas możliwości – nad swoją kampanią nawracania pogan, w którą zaangażował się jeszcze w latach sprawowania biskupstwa.

⁴⁶ Chryz., Ep. XVII, XXXIV, PG 52, 623, 629-630.

⁴⁷ Chryz., Ep. IV, PG 52, 590.

⁴⁸ Sozom., HE, VIII, 27.

⁴⁹ Chryz., Ep. XIII, PG 52, 611.

⁵⁰ Chryz., Ep. XXXVII, PG 52, 630.

⁵¹ Ibidem.

⁵² Chryz., Ep. XXVI, XXVII, XXVIII, CIV, CXXVII, CXXVIII, PG 52, 626 sq. Podobne informacje u Sozomena. Patrz: Sozom, HE VIII, 27.

⁵³ Palladiusz sugeruje, że Jan został zesłany do Arabissos nie z powodu niebezpieczeństwa zagrażającego ze strony Izauryjczyków, ale przez intrygi wrogiego mu duchowieństwa, nie wydaje się to jednak prawdopodobne. Patrz: Palladios, XI, 65-70.

⁵⁴ Chryz., Ep. LXIII, LXIX, PG 52, 645, 646.

⁵⁵ Chryz., Ep. CXXXV, CXXXVI, PG 52, 693, 694.

⁵⁶ Chryz., Ep. CXXXVI, PG 52, 687.

Po wygnaniu Jana działalność misyjna uległa zahamowaniu – jego następcy na tronie biskupim, Arsacjusz, później Attyk, nie kontynuowali jego pracy na tym polu. Już z Nicei napisał Jan do kapłana Konstancjusza, który nadzorował akcję misyjną w Fenicji, apelując o dalszą działalność. Wysłał do niego również rekluza, który miał wspomóc go w jego pracy. Jan prosił Konstancjusza o regularne informowanie go o postępach misji⁵⁷.

Duża grupa listów porusza temat działalności duszpasterskiej w Fenicji: w jednym z nich Jan dziękuje Alpiniuszowi za wysłanie na ten teren prezbitera Jana i posłanie pieniędzy przeznaczonych na ten cel⁵⁸. W innym donosi, że za jego namową pewien przełożony monasteru opuszcza swe zgromadzenie, by poświęcić się akcji misyjnej w Fenicji⁵⁹. Ostatni z zachowanych listów dotyczących działalności misjonarskiej na tym terenie datowany na 406 r. adresowany jest do kapłana Rufina. List ten ujawnia trudności, z jakimi spotkali się misjonarze, pisze mianowicie biskup o walkach do jakich doszło między nimi a poganami. Jan apeluje do Rufina, by ten udał się do Fenicji i pomógł w przywracaniu pokoju. Zapewnia adresata, że może liczyć na pomoc finansową z jego strony; informuje również, że niebawem Rufin otrzyma potrzebne mu relikwie, które Jan uzyskał od biskupa Arabissos i przypomina, o konieczności zadaszenia przed zimą nieukończonych jeszcze budynków kościelnych na tym terenie⁶⁰.

Zachował się też list Jana do Agapetosa, w którym prosi adresata o udzielenie wsparcia kapłanowi Elpidiuszowi, prowadzącemu akcję misyjną wśród pogańskich mieszkańców gór Amanu i osiagającym na tym polu duże postępy: wiele nawróceń, budowę świątyń, założenie wspólnot monastycznych⁶¹.

Zainteresowanie Jana akcją misyjną sięgało aż do Persji. W tej sprawie napisał do Olimpias prosząc, by skontaktowała się z Marutasem, biskupem Martyropolis w Mezopotamii, zaangażowanym w działalność misjonarską w Persji i przekazała Janowi wiadomości o nim⁶².

⁵⁷ Chryz., Ep. CCXXI, PG 52, 732-733.

⁵⁸ Chryz., Ep. XXI, PG 52, 624.

⁵⁹ Chryz., Ep. LIII, PG 52, 637.

⁶⁰ Chryz., Ep. CXXVI, PG 52, 685-687.

⁶¹ Chryz., Ep. CLXXV, PG 52, 711-712.

⁶² Chryz., Ep. XIV, PG 52, 618. Arkadiusz wysłał Marutasa, biskupa Martyropolis jako swego ambasadora do Persji w 399 r. z okazji objęcia tronu przez Jezdegerda I. Skłonił on szacha do przyjęcia tolerancyjnej postawy wobec chrześcijan mieszkających w jego państwie, których wcześniej prześladował Szapur II (340-379). Jan spotkał się z Marutasem w czasie, kiedy pełnił obowiązki biskupa stolicy i zapoznał go ze swoimi planami wspierania misji chrześcijańskiej w Persji. Jednak Marutas przeszedł do obozu przeciwników Jana i występował jako jeden z jego sędziów na synodzie Ad Quercum. Mimo to, biskup pisał do niego kilkakrotnie z wygnania w sprawie misji w Persji.

Wielkie zainteresowanie Jana akcją nawracania pogan – jeszcze w latach, kiedy zasiadał na tronie biskupim – było w owym czasie niezwykle, jeśli nie bezprecedensowe⁶³. Tym większe więc zdziwienie wywołuje fakt, że działalność ta pozostawała tak żywa w czasie jego wygnania.

Jan Chryzostom spędził w Kukuzos trzy lata (404-407). Działalność, którą w tym czasie prowadził wydaje się przeczyć zasadom wygnania na rubież państwa, które zakładało zerwanie wszelkich kontaktów zesłanego z rodziną i stronnikami, izolację, ubóstwo, zapomnienie. W tym konkretnym przypadku odległość okazała się niewystarczającą przeszkodą dla aktywności duszpasterskiej deportowanego biskupa, a Jan pozostawał na tyle wpływową, a przez to niebezpieczną postacią, że rząd⁶⁴ zdecydowany był zesłać go na najodleglejsze krańce państwa, co miałoby uniemożliwić jakiegokolwiek odwiedziny i odciąć go od gro-
na przyjaciół, jakich pozyskał sobie w Armenii.

Na mocy cesarskiego edyktu zarządzone więc dalszą jego deportację, tym razem do Pityos na wschodnim wybrzeżu Morza Czarnego, w owym czasie najdalej na wschód wysuniętej rzymskiej strażnicy.

Zdaniem Palladiusza zaostrzenie wyroku Jana było wynikiem apelu wystosowanego do rządu przez jego wrogów⁶⁵. Skarżyli się oni, że Kukuzos stało się miejscem pielgrzymek, do którego przybywali wielbiciele wygnanego biskupa, by go odwiedzić i wysłuchać jego słów⁶⁶.

Zgodnie z poleceniami, tym razem eskortujący zesłańca żołnierze pokonywali trasę pośpiesznie, ignorując zły stan zdrowia swego więźnia, Jan zaś nie miał do dyspozycji ani lektyki, ani mułów⁶⁷. Większość drogi przebiegała przez trudny, często górzysty teren, a niewielka grupa odbywała codziennie forsowny

⁶³ J.N.D. Kelly, op. cit., s. 154-157.

⁶⁴ Na temat poglądów Jana Chryzostoma na koncepcję władzy cesarskiej patrz: W. Cerań, *Cesarz w politycznej teologii Euzebiusza z Cezarei i nauczaniu Jana Chryzostoma*, „Acta Universitatis Lodzianensis, Folia Historica” 44, 1992, s. 13-27.

⁶⁵ Palladius, XI, 90.

⁶⁶ Przypuszczalnie tego typu czynniki odgrywały pewną rolę, lecz uproszczeniem byłoby koncentrowanie się wyłącznie na nich, z pominięciem wymiaru politycznego. Sozomen (Sozom., HE, VIII, 28) umieszcza to posunięcie w kontekście coraz głośniejszego żądania przez Zachód zwołania powszechnego soboru w sprawie Jana, którego wschodnie władze starały się za wszelką cenę uniknąć. Rządzący musieli się również obawiać faktu, że Stylichon, który w sierpniu 406 r. ostatecznie pokonał w Fiesole Radagaisa, mógł już wkrótce stać się arbitrem w sprawie wygnanego biskupa. A trudno było się spodziewać, że jeśli Jan wciąż będzie w pobliżu i łatwo osiągalny, Stylichon pozostawi bez odpowiedzi upokarzające odtrącenie, z jakim spotkała się zachodnia delegacja, wysłana do Arkadiusza z poselstwem zwołania nowego synodu rozpatrującego sprawę wygnanego biskupa.

⁶⁷ Jeśli wierzyć Palladiuszowi (ponieważ może podawać jedynie plotkę krążącą wśród joannitów) żołnierze nie kłopotali się z ukrywaniem faktu, że obiecano im awans, jeśli Jan umrze po drodze. Patrz: Palladius, XI, 100.

marsz długości około 20 km. Jak zwykle wczesną jesienią gwałtowne deszczowe burze przeplatały się z palącym słońcem, czyniąc marsz jeszcze trudniejszym. Kiedy docierali do miasta lub wioski, w której biskup mógłby skorzystać z podstawowych wygód⁶⁸, jego eskorta mijała je w pośpiechu bez zatrzymywania się. Nie musiał to być koniecznie przykład rozmyślnej złośliwości ze strony strażników, jednak tożsamość wygnańca nie była tajemnicą, a ostatnią rzeczą, jakiej by sobie życzyli, były demonstracje publicznej sympatii dla skazanego. Jan, wycieńczony długą drogą, zmarł w pontyjskiej Komanie 14 września 407 r. nie dotarłszy do miejsca swego zesłania.

Jego śmierć nie uspokoiła jednak sytuacji, joannici nadal pozostawali poza oficjalnym Kościołem, odmawiając uczestnictwa w nabożeństwach⁶⁹. Ciągłe wystąpienia zwolenników biskupa, wiernych jego pamięci, doprowadziły do wpisania w 428 r. imienia Jana do dyptychów, a w końcu do pełnej jego rehabilitacji i sprowadzenia szczątków biskupa do Konstantynopola 27 stycznia 438 r., a więc przeszło trzydzieści lat po jego śmierci⁷⁰. Wówczas to cesarz Teodozjusz II oddał cześć sprowadzonym szczątkom Jana i poprosił go o wybaczenie krzywd, jakich doznał z rąk jego rodziców. Trumnę zaś nakazał umieścić w kościele Świętych Apostołów w Konstantynopolu, gdzie wcześniej pochowano Arkadiusza i Eudoksję – tych, którzy charyzmatycznego biskupa obawiali się najbardziej⁷¹.

⁶⁸ W jednym z listów Jan wymienia rzeczy, które uważał za niezbędne, a których pozbawiony był w czasie podróży: woda zdatna do picia, świeży chleb, kąpiel, łóżko. Patrz: Chryz., Ep. CXX, PG 52, 674.

⁶⁹ Theodoretus, HE, V, 34.11.

⁷⁰ Część badaczy sugeruje, że głównym autorem rehabilitacji Jana był papież Innocenty I, który doprowadził do niej dzięki swej bezkompromisowej postawie, odmawiając łączności między Rzymem a Konstantynopolem do czasu wpisania imienia Jana do dyptychów (P.C. Baur, op. cit., Bd. 2, s. 232; É. De mougeot, *De l'unité à la division de l'empire romain*, Paris 1951, s. 351; A. Moulard, op. cit., s. 403). Kelly podkreśla jednak, że wpisując imię Jana do dyptychów władze odpowiadały przede wszystkim na ogromny nacisk społeczny, a rehabilitacja pamięci wygnanego biskupa była przede wszystkim zasługą nieustającej lojalności i uporczywych żądań wiernych (J.N.D. Kelly, op. cit., s. 299-301).

⁷¹ Soc., HE, VII, 45.